

Czy leci z nami burmistrz?

(Artykuł przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej)

Do napisania tego felietonu sprowokowały mnie komentarze na kilku portalach, gdzie trwa ostra krytyka obecnego burmistrza. Do takich portali – tego nie ukrywajmy – należą też „fakty Kęty”, gdzie i ja wpisuję komentarze.

Otóż od dawna widać, że prowadzona przy pomocy tych komentarzy publiczna debata, a nawet spory nie są symetryczne. Z jednej strony mamy radykalizujące się, coraz ostrzejsze poglądy na obecną władzę i niemalże całkowite milczenie z drugiej strony. Oczywiście nie spodziewam się, aby burmistrz Bąk zaczął brać w tym udział, pisząc własne komentarze – jak zdążyliśmy to już zauważyć, on jest ponad tym. Ma do tego prawo i umiejętnie korzysta z przywileju milczenia. Trzeba mu jednak przypomnieć, że czasem warto się wsłuchiwać w takie, nawet dość przykre głosy. Sygnalizują one nie tylko oczekiwania społeczeństwa, które go wybrało, ale też zniecierpliwienie mieszkańców.

Burmistrz nie musi odpowiadać sam, ma przecież do dyspozycji swój wydział promocji, który zarządza portalem „Info Kęty” i wydaje „Kęczanina”. Służą one, albo raczej powinny służyć do informowania, a pracujący tam urzędnicy są rzecznikami burmistrza. Jeśli i oni udają, że nie dostrzegają mnożących się pytań, to jest już gorzej. Nie powiem, że milczą oni uporczywie, bo coś tam piszą. Kłopot w tym, że to nawet nie są tematy zastępcze, ale kompletnie marginalne informacje: o pieskach, o imprezach, o urzędowych oficjałkach itp. Niewygodnych kwestii w ogóle nie dostrzegają, jakby zapomnieli, z jakimi hasłami kandydaci MiGu szli do wyborów.

Czyżby nikt w obecnym urzędzie nie dostrzegał mnożących się pytań o budżet, o kolosalne wydatki na promocję, o chybione, a może i nie inwestycje, jak targowisko, o straż miejską i sens jej istnienia, o sposób rozwiązania sporu z człowiekiem, którego wywłaszczono, aby wybudować drogę, o to dlaczego z planu kanalizacji wyłączono Bulowice i Witkowice, o spór z pracownikami gminnej służby zdrowia... Jest tego znacznie więcej. Dlaczego nikt nie ze strony urzędującego burmistrza nie podejmuje tych tematów?

Zamiast tego mamy dość śmieszne wywiady robione przez równie śmieszną „telewizję”, której burmistrz z urzędowej kasy płaci kolosalne pieniądze, i której już chyba nikt nie ogląda. Z tych wywiadów możemy się tylko dowiedzieć o dobrym samopoczuciu burmistrza, nic ponadto.

Mamy też kolejne relacje z pobytu burmistrza w Krynicy na forum ekonomicznym, ale nic o tym, dlaczego zaciąga kolejne kredyty i każdy budżet wymaga wielokrotnych korekt in minus. Już był tutaj podany przykład tego, jak burmistrz odpowiada radnym, gdy ci na sesjach zadają pytania o wydatki, np. na wspomnianą tutaj „telewizję”, którą prowadzi pani należąca do tego samego ugrupowania co burmistrz, do MiG XXI. Można to delikatnie nazwać unikami.

Wróćmy więc do komentarzy, bo radykalizują się z powodu narastającej społecznej frustracji na tę urzędniczą obstrukcję. Ktoś napisał na jednym z portali: „Obyśmy nigdy w Kętach nie doczekali władzy mającej związek z ludźmi piszącymi takie komentarze”. Trzeba na takie dictum odpowiedzieć, że to nie komentujący będą kandydować, oni pójdą do urn głosować! I pójdą z całym tym żalem, że ktoś ich przez cztery lata nie słuchał, mimo obietnic, że ktoś im zamknał usta likwidując komentarze na „Info Kety”, że na zebraniach byli gaszeni np. słowami o tym, by nie kłapali paszczami. Można być „ponad”, ale nie można być głuchym. W polityce, nawet lokalnej to choroba śmiertelna.

Ciekawe, czy obecny burmistrz odzyska słuch w kampanii wyborczej? Czy już teraz nie widzi, że na spotkania z nim przychodzi coraz mniej ludzi, że np. zebrania niektórych dzielnic to kompletne fiasko, totalna absencja. Ludzie już głosują panie burmistrzu, nogami. Ale co się tutaj dziwić, że nie chcą brać w tym udziału, skoro są ignorowani. Nie wystarczy raz na trzy lata zrobić im koncertu życzeń w postaci „budżetu obywatelskiego”, oni chcą wiedzy o stanie faktycznym np. gminnych finansów.

Bardzo jestem ciekaw, jak to burmistrz Bąk się rozgada za kilka miesięcy, jak odzyska swą elokwencję, jak będzie przekonywujący. Obawiam się, że to już nie wystarczy. Chyba każdy z nas śmieje się tylko raz z opowiedzianego dowcipu, a za taki należy uznać obecną kadencję i wszystkie niespełnione obietnice. Wtedy zadamy burmistrzowi już tylko jedno pytanie: skoro jest tak świetnie, to dlaczego jest tak źle i mamy gminę na skraju bankructwa, z 50 -milionowym zadłużeniem i 9-milionowym rocznym deficytem przy 100-milionowym rocznym budżecie?

Stary kęczanin